Numer pojedynczy 150 tys. mk. **Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.**

PŁUG

TYGODNIK LUDU PRACUJĄCEGO NA WSI.

Niech żyje jedność ludu pracującego miast i wsi.

„PŁUG" kosztuje na I-szy kwartał 1,500.000 Mk.
Numer pojedynczy . . . . 150.000 Mk.
W Ameryce rocznie 2 dol., numer pojedynczy 8 ct.
We Francji 40 franków rocznie.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 152.135.

Adres na listy, przekazy i t. p.: **„PŁUG". Kraków, Grzegórzecka 30.**

Nr 6. **Kraków, niedziela 10 lutego 1924 r.** **Rok II.**

Odezwa „Wyzwolenia".

Związek Polskich Stronnictw Ludowych „Wyzwolenie" i „Jedność Ludowa" (tak się urzędowo teraz po połączeniu nazywają thuguttowcy i dębszczaki) wystąpił z wielką odezwą do ludu. Nasi wyzwoleńcy dobrze czują, co się na wsi dzieje. Wiedzą oni dobrze, że niedołęstwo i tchórzostwo polityczne (obawa ostrej walki z prawicą) prezesa Thugutta bardzo chłopów zraziły do partji „Wyzwolenie". Zaufanie mas chłopskich do partji „Wyzwolenie" znacznie się zmniejszyło, wiara w tę partję osłabła. Chłopi zaczynają coraz bardziej krytykować posłów z „Wyzwolenia" i domagają się od nich bardziej zdecydowanej walki w obronie interesów szerokich mas chłopskich.

Wydanie odezwy do ludu jest więc próbą ze strony prowodyrów „Wyzwolenia" wytłumaczenia się ze swych postępków. Nie jest to żadna odezwa, nawołująca lud do walki o jakieś określone żądania, wskazujące drogę tej walki. Nie, odezwa ta najpierw długo i szeroko opowiada o szkodliwości rządów Witosa, Chjeny. Nawet to, „co się dziś dzieje, to są jeszcze skutki rządów p. Kucharskiego" (byłego ministra skarbu z ramienia chjeny), pisze odezwa. Piast i Chjena tak nakręcali każdą ustawę, aby cały ciężar podatkowy zwalić na klasy ubogie. I tak przez szereg miesięcy nastawili maszynę państwową, że ona dziś pracuje na korzyść bogatych, a na szkodę klas gospodarczo słabych.

I wskutek tego dziś tak się dzieje, że **bogaty staje się coraz bogatszym, a biedak coraz biedniejszym.** Dotyczy to zwłaszcza chłopów, którzy nie mają już za co kupić ani butów, ani opału, ani soli, którzy muszą wycofywać swe dzieci ze szkół, zaprzestać kupowania książek i pism, bo w domu brak grosza nawet na najkonieczniejsze potrzeby.

Nie przeczymy, że skutki rządów Witosowych lud pracujący miast i wsi odczuwa jeszcze dziś i odczuwać będzie jeszcze bardzo długo. Ale czyż godzi się, panowie wyzwoleńcy, tak znów wszystko zwalać tylko na dawny rząd? Wszak chjena wszystkie niedomagania, klęski zawsze tłumaczyła spuścizną rządów lewicowych, od rządu Moraczewskiego i Thugutta począwszy, a skończywszy na rządzie generała Sikorskiego. Teraz wy, panowie z „Wyzwolenia" zapożyczacie od chjeny ten jej sposób tłumaczenia się, aby tylko z siebie zwalić odpowiedzialność. Niedawno Witos w swojej gazetce pisał, że, co dobrego zrobi nowy rząd, to będzie zasługą jego rządów, gdyż to jego rządy do tego utorowały drogę, co zaś złego rząd p. Grabskiego uczyni, to trzeba będzie położyć na karb jego nieudolności. Wy, panowie wyzwoleńcy, zaczynacie od innej strony i na opak powiadacie to samo, co mówi Witos. Co złego dziś, to tylko dawny rząd winien, twierdzicie w swej odezwie. Witos tumani i bałamuci chłopów na swój sposób, wy w ten sam sposób, tylko od innej strony zaczynając, robicie to samo.

Zamiast takiemi wybiegami chłopów tumanić, lepiejby było uderzyć się w piersi i do swoich win się przyznać i błędy naprawić. A win takich, błędów, już po obaleniu rządów Witosowych popełniliście bardzo wiele. Sami o nich w swej odezwie piszecie i tłumaczycie się z nich w wykrętny sposób.

O tem ledwo wspominacie, jak poseł Thugutt chciał

Pr. III. 21/24
2.

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny jako prasowy w Krakowie orzekł na wniosek Prokuratury po myśli § 493 p. k.:

I. Treść zamieszczonego w numerze 5. perjodycznego czasopisma drukowego „Pług" z daty Kraków dnia 3 lutego 1923. artykułu z napisem: „Lenin" w ustępie od słów: „Upadek Rosji sowieckiej" do słów: „do państw wojujących z Rosją" zawiera przedmiotową istotę występków z §§. 302 i 305 u. k.

II. Zarządzona konfiskata powyższego czasopisma zostaje zatwierdzoną, a cały zabrany nakład tegoż ma być zniszczonym.

III. Zakazuje się dalszego rozszerzania inkryminowanego ustępu powyższego artykułu, albowiem w inkryminowanym ustępie powyższego artykułu autor wzywa, pobudza i uwieść usiłuje mieszkańców państwa do nieprzyjaznych przeciw sobie stronnictw, oraz zachwala czyny niemoralne i karygodne, jakoto wstrzymywanie dowozu broni i amunicji do państwa, wojującego z Rosją, a więc ewentualnie do Polski — co stanowi wy-stępki z §§ 302 i 305 uk.

Równocześnie poleca się Redakcji czasopisma „Pług", aby powyższą uchwałę w najbliższym numerze czasopisma; na pierwszej stronie pod rygorem § 20 ust. pras. bezpłatnie zamieściła.

Sąd okręgowy karny, Oddział III.
Kraków, dnia 1 lutego 1924 roku. (Podpis nieczytelny).

tworzyć rząd do współki z Piastem, Chadrcją, a więc z tymi, co, według waszej własnej odezwy, tyle szkody w Polsce narobili. Piastowcy i chadecy odmówili rządowi Thugutta poparcia, więc zrzekł się on misji utworzenia rządu, oto wszystko, co macie na swoje usprawiedlrwienie. Dlaczego Thugutt nie próbował nawet tworzyć rządu chłopsko-robotniczego, któryby w masach robotników i chłopów szukał oparcia, o tem zupełnie nie wspominacie. „Rząd p. Grabskiego nie jest ani rządem ludowym, ani lewicowym — jest to raczej rząd prawicowy. Nasze stronnictwo nie bierze odpowiedzialności za ten rząd" — piszecie w odezwie o nowym rządzie, A jednak głosowaliście za udzieleniem temu rządowi bardzo szerokich pełnomocnictw. żeby bez Sejmu mógł on wydawać ustawy skarbowe. Teraz zaś w swej odezwie niby grozicie p. Grabskiemu. pisząc: „zapowiadamy otwarcie, że gdyby obietnic nie dotrzymał, rozpoczniemy z nim walkę".

Sejm udzielił rządowi Grabskiego bardzo szerokich pełnomocnictw, **czekamy więc teraz na wyniki jego pracy.** Jeżeli rząd Grabskiego nie uzdrowi skarbu, to musi ustąpić szybko miejsca **rządowi ludowemu, chłopsko-robotniczemu,** który bezwzględnymi środkami dobierze się do pełnych kieszeni bogaczy. aby ustalić markę i zaprowadzić nowy dobry pieniądz.

Czyż naprawdę, panowie Dąbscy i Thuguttу, myślicie, że p. Grabski cokolwiek zważa na wasze groźby? Nie, wy wiecie dobrze, że p. Grabski nic sobie z waszych gróźb nie robi, i nie po to je piszecie, aby grozić panu Grabskiemu. **Piszecie to wszystko po to, aby przed chłopami się wykazać, że sprawy chłopskiej niby bronicie,** że chłopów nie zdradzicie. Nawet i o rządzie chłopsko-robotniczym teraz sobie przypomnieliście!

Na zakończenie swej odezwy bardzo oględnie wspominają wyzwoleńcy o potrzebie nowych wyborów. „Na razie". jednak pisze się w odezwie, „musimy przetrwać przejściowy okres naprawy skarbu, który będzie bardzo ciężki i bolesny". Aby spokojnie przetrwać ten okres, to znaczy ułatwić p. Grabskiemu jego naprawę skarbu — naprawę kosztem nędzy i głodu robotników i chłopów — oto istotny cel odezwy „Wyzwolenia". Zapowiada o domaganiach się zniżki cen na artykuły codztennej potrzeby, wykonania reformy rolnej, otoczenia opieką drobnego rolnika — to tylko zwykła czcza gadanina.

„Bankructwo Witosa nauczyło wszystkich, że **na paktach z panami lud najgorzej wychodzi"** — piszą wyzwoleńcy w końcu swej odezwy. Widocznie jednak nie bardzo ich przykład Witosa nauczył, kiedy właściwie cała ich dzisiejsza polityka polega na wyraźnym, choć nie pisanym pakcie z rządem obszarnika Grabskiego.

O byt i rozwój „Trybuny Robotniczej".

Pod tym tytułem „Trybuna Robotnicza", organ Związku Proletarjatu Miast i Wsi (Lwów, ul. Cicha l. 5) ogłasza wezwanie do ogółu robotniczego o poparcie. Przytaczamy to wezwanie w całości:

Już wkrótce, czyniąc zadość żywotnej potrzebie życia robotniczego w Polsce i domaganiom się szerokich rzesz proletarjackich, rozpoczniemy wydawać „Trybunę Robotniczą" codziennie.

Umożliwiło to nam szerokie poparcie tak moralne jak i materjalne, z jakiem się „Trybuna Robotnicza" wśród mas robotniczych spotkała. Lecz fundusze, jakie tą drogą osiągnęliśmy, są jednak niewystarczające do

„Kresy".

Co to są kresy i co się tam działo.

Na wschód od rzeki Bugu leży olbrzymi kraj zwany kresami, to znaczy leżący na krańcach Polskt, kraj nadgraniczny. W kraju tym oprócz polaków i żydów mieszkają litwini, trochę czechów, ale głównie białorusini i ukraińcy, a im dalej na wschód, tym mniej znajduje się polaków, a za to więcej ukraińców lub białorusinów i są takie miejscowości, gdzie polaków prawie że niema. Jest to kraj białoruski i ukraiński.

Kraj ten uległ strasznym spustoszeniom w czasie wojny. Tu ciągnęła się linja frontu wojsk Niemiec, Austrji i Rosji. Znikały więc z powierzchni ziemi wsie, ludność wymierała z głodu i od różnych chorób zaraźliwych. Tu też walczył Piłsudski przeciwko bolszewikom. W miarę tego, jak bolszewicy, szarpani na innych frontach przez generała Denikina, Wrangla i Kołczaka i sprzymierzone z niemi wojska angielsko-francusko-amerykańskie, cofali się dalej na wschódod od Polski, na „kresy" zaczęli napływać obszarnicy i poczęli się rządzić jak w zdobytym kraju. Przedewszystkiem mścili się na chłopach za to, że w czasie pobytu tam bolszewików, tworzyli komitety folwarczne i uprawiali ziemię porzuconą przez obszarników, że tworzyli Rady (sowiety) Chłopskie i brali rządy w tym kraju w swoje ręce.

Trudno opowiadać wszystko, co się w tym kraju działo i ile chłopi tamtejsi wycierpieli. I nie będziemy o tem mówić. Niejeden z czytelników „Pługa" może powie: „I słusznie. Poco stare grzechy przypominać! Mamy teraz konstytucję, to i tam na lepsze musiało się zmienić".

Niedola chłopów na kresach.

Prawda, konstytucję mamy, ale niestety, robotnicy i chłopi na grzbietach swoich czują, że praw przez konstytucję zagwarantowanych nie mają. Przyznaje to nawet gazeta P. P. S. „Robotnik", który w artykule wstępnym z dnia 11 stycznia pisze:

„w rzeczywistości Konstytucja dotychczas nie obowiązuje w Polsce..."

Jeżeli tak jest w rdzennej Polsce, to co dopiero mówić na kresach. To też to, co się tam dzieje, przypomina dawne rządy carskie w Polsce. Narzekaliśmy wtedy na gwałty policji i kozaków carskich, narzekaliśmy, że władze carskie prześladują szkoły polskie, a obecnie ludność kresów narzeka na gwałty policji polskiej, na prześladowanie szkół ukraińskich i białoruskich przez rządowe władze polskie.

Ciężkie jest położenie tamtejszej ludności, tembardziej, że sprawiedliwości nigdzie znaleźć nie może, bowiem policja jest panem życia i śmierci chłopów. Ciągle dochodzą nas stamtąd skargi — jęki katowanych ludzi. Gazety ukraińskie i białoruskie stale są zadrukowane wiadomościami o różnych bezprawiach, biciach i znęcaniach się nawet nad staremi kobietami. O tem również ciągle mówią posłowie białoruscy i ukraińscy w sejmie — w interpelacjach i wnioskach nagłych.

zapewnienia „Trybunie Robotniczej“ trwałego bytu i rozwoju. Jako pismo broniące szczerze interesów robotniczych, organ niezależnej myśli proletarjackiej, nie możemy liczyć na różne udogodnienia, jakie posiada prasa socjalugodowa. Nasz byt i rozwój naszego pisma jest bezpośrednio zależny od poparcia mas robotniczych, tak moralnego, jak i materjalnego.

A więc każdy świadomy robotnik powinien uczynić jaknajwiększy wysiłek, aby „Trybuna Robotnicza“ dotarła do jaknajszerszych mas robotniczych, aby wiernie odzwierciadlała dolę i niedolę klasy robotniczej, jej walki, klęski i zwycięstwa, aby służyła klasie robotniczej drogowskazem w walce o wyzwolenie społeczne, by wreszcie znalazła jaknajczynniejsze poparcie materjalne mas pracujących.

W tym celu Kom. Centr. Zw. Prol. Miast i Wsi zorganizował „Tydzień Trybuny Robotniczej“.

Cele tej kampanji są następujące:

1. Zbiórka na fundusz prasowy „Trybuny Robotniczej“.
2. Pozyskanie prenumeratorów i czytelników.
3. Zorganizowanie kolportażu oraz jaknajwiększe spopularyzowanie „Trybuny Robotniczej“.
4. Pozyskanie korespondentów.

W tygodniu tym nie powinno być ani jednego warsztatu pracy, ani jednej organizacji robotniczej, w której nie zbieranoby na fundusz „Trybuny Robotniczej“.

Do akcji tej należy wciągnąć jaknajszersze grono towarzyszy i sympatyków, wykorzystać dla niej każde zgromadzenie i posiedzenie, uczynić z niej szturmowe zadanie w tym okresie. Żaden z towarzyszy lub sympatyków nie może się uchylić od spełnienia w „Tygodniu Trybuny Robotniczej“ swego obowiązku.

Odpowiednie druki, bloczki i listy składkowe znajdują się w administracji naszego pisma, gdzie może je każdy towarzysz otrzymać. — Do pracy!

Z Sejmu.

Obrady nad ustawą o powszechnej służbie wojskowej.

Po trzytygodniowym przeszło odpoczynku znów zjechali się posłowie do Warszawy na posiedzenie sejmowe. Przez te trzy tygodnie dużo zaszło zmian w naszym kraju. Waloryzacja i naprawa skarbu całym swym ciężarem zwaliła się na barki mas pracujących. Olbrzymie podatki, niesłuchana drożyzna i bezrobocie — oto główne bolączki nasze. Sejm jednak nic w tych sprawach nie miał do powiedzenia. Całą swoją władzę przelał on na rząd p. Grabskiego i nie myśli się o nią upominać. Zarówno poniedziałkowe, jak i wtorkowe (28 i 29 stycznia) posiedzenie swoje poświęcił Sejm obradom nad ustawą o obowiązku służby wojskowej. Z całej tej ustawy największe rozprawy wywołał punkt, w którym mówi się o czasie trwania czynnej służby wojskowej. Nasze ministerstwo spraw wojskowych proponuje dwuletnią służbę wojskową, chociaż wojna dowiodła, że tak długie trzymanie ludzi w koszarach jest zupełnie zbyteczne, nawet i dla celów wojennych. To też wszystkie niemal państwa mają służbę wojenną znacznie krótszą. Nawet Francja, która przed wojną z dwuletniej służby wojennej przeszła do trzechletniej, po wojnie zaprowadziła 18-miesięczną służbę, a nawet wielu znanych generałów wypowiedziało się za jednoroczną służbą.

Jeżeli u nas dziś chcą ustalić dwuletni termin służby, to grają tu rolę nie względy wojskowe, ale inne. Naszym rządom burżuazyjnym chodzi o to, aby jaknajdłużej ogłupiać chłopa w koszarach, tak go wymustrować, by zerwał on wszelki związek z resztą chłopów i robotników i w ten sposób był ślepem narzędziem w ręku rządu i generałów.

Nie będziemy jednak o tem mówić choćby tylko dlatego, że jest dużo i wśród chłopów-polaków takich, którzy, gdy słyszy krzyk bitego, mówią: „On więcej krzyczy, aniżeli go boli“. Oni też o jękach ukraińców i białorusinów gotowi powiedzieć: „Może którego palcem trącono, a wszyscy zaraz krzyk wielki robią, bo woleliby do Polski nie należeć, bo ich ciągnie do Rosji, gdzie są szkoły ukraińskie i białoruskie, gdzie językiem państwowym jest na Ukrainie język ukraiński, a na Białorusi język białoruski, gdzie tworzy się wojsko ukraińskie i białoruskie“.

Co mówi o tem „Wyzwolenie“.

Zobaczymy przeto jak te rzeczy wyglądają w opowiadaniu nie ukraińców i białorusinów — ale polaków. Wygląda strasznie. Naprzykład we wniosku, złożonym w Sejmie przez posłów z „Wyzwolenia“ czytamy o gwałtach policji na kresach:

„Aresztowanemu Bazylemu związano linką ręce z tyłu i popędzono na posterunek.

„Dnia 29/VIII między godz. 8 a 9 wieczorem wprowadzono go do pokoju komendanta; gdy Bazyli wszedł, za włosy obalono go na ziemię i trzymając go za gardło i usta, kopano go nogami po bokach, piersiach i plecach: bito go dębowemi kijami po całem ciele i po głowie, trzykrotnie powtarzając rzucanie na ziemię i bicie. Poczem zdjęto mu buty, bito kijem i karabinem kilkakrotnie po stopach. Nawpół przytomny z bólu nie mógł ani podnieść się, ani chodzić. Wówczas cucono go wodą i odprowadzono do chlewu. Dnia 1/IX powalono chorego na ziemię i w kiłki naraz bili go czem mieli: kolbami, kijami i wreszcie pięściami.

„Sołtys wsi Somino otrzymał z policji kartę wzywającą Aleksandrę, córkę Mikołaja, Abramczuk, na dzień następny do Telechoń, ta zaś pojechała natychmiast z sołtysem. Ma lat 44, rodziła 14 żywych dzieci, ostatnio w 4 miesiącu ciąży. Gdy przybyła na posterunek, udała się do komendanta, w pokoiku którego znajdował się najsroższy inkwizytor „Złote zęby“ (Russ, tajny agent z komendy policji w Pińsku), który natychmiast przystąpił do indagacji (badania): „Co ty wiesz? — i nie czekając odpowiedzi, ze słowami: „Aha ty nic nie wiesz“, uderzył Aleksandę pięścią w twarz — gdy ta słoniła się na ścianę — kopnął ją między nogi, poczuwszy wielki ból wewnątrz, zachwiała się i upadła brzuchem na łóżko — „złote zęby“ uderzył ją pięścią w szczekę, poczem kazał „wybrosit' etowo starawo czorta.

„We wszystkich wypadkach bicia włościan wsi Somino, policjant „z krzyżem walecznych“, przystępując do delikwentów zakrywał sobie twarz płaszczem, zaś tajny agent „złote zęby“ (Russ) stale powtarzał: „Pomnitie polskuju władst', chot' mnie samomu sidiet' w tiurmie, wsio rawno, wsiech was perebiju“.

„Jest to zaledwie znikoma część wiadomości o policji w Telechonach.

„Od postępowania takiego nie są wolni nawet niektórzy starostowie, jak np. starosta łuniniecki, Kuczyński, który znany jest z „mordobicia“ sołtysów

Łatwe więc zadanie miał pepesowski poseł Lieberman, gdy się rozprawiał z wywodami ministra wojny Sosnkowskiego. Trudniej poszło z nakreśleniem własnego poglądu. Tu poseł Lieberman, jak i inni pepesowcy, ma dwa stanowiska — jest on niby za zniesieniem armji stałej, tylko niewiadomo kiedy, ale dziś jednak, mówi on, musimy posiadać wojsko stałe, bo jesteśmy otoczeni wrogami. Aby się przypodobać burżuazji, nie omieszkał wspomnieć poseł Lieberman i o czerwonej zaborczości, ale nic naturalnie nie powiedział o pepeesowskiej zaborczości, o wyprawie kijowskiej i t. p. Przekręcał on fakty, mówiąc o polityce sowietów; wprost zamilczał o propozycji sowieckiej, aby Polska, Łotwa, Finlandja i Rosja zmniejszyły swe armje w odpowiednim do wielkości tych krajów stopniu; zamilczał o tym, że to rząd polski na to się zgodził, Napadał zaś na sowiety, że nie podpisały proponowanej przez Polskę umowy o nienapadaniu wzajemnym, umowa, która bez ograniczenia zbrojeń byłaby tylko pustą gadaniną. Chodzi nie o to, aby uroczyście zobowiązywać się nie napadać, a jednocześnie się zbroić Chodzi o to, aby ograniczyć tak dziś kosztowne zbrojenia, i w ten sposób umożliwić pracę pokojową.

Naturalnie, nie zapomniał poseł Lieberman i o Piłsudskim, którego trzeba, według niego, znów koniecznie wciągnąć do wojska, bo to jedyny wódz w przyszłej wojnie, która, zdaje się, bardzo się uśmiecha posłowi Liebermanowi. W przemówieniu swojem poseł Lieberman postawił wniosek o jednorocznym terminie służby wojskowej.

Posłowie z partji prawicowych mało teraz gadali. Rozumieją oni dobrze, że masy chłopów i robotników nie bardzo się kwapią do koszar, woleliby więc załatwić tę sprawę możliwie bez rozgłosu. Wszyscy oni naturalnie popierają wniosek rządowy.

Wyzwoleńcy chcieliby i bogu świeczkę i djabłu ogarek postawić — zaproponowali więc półtoraroczną służbę wojskową.

W obradach tych zabierał również głos i poseł Królikowski ze Związku Proletarjatu Miast i Wsi, postawił on wniosek o 6-miesięczną służbę. Przemówienie posła Królikowskiego podamy w całości.

O stosowaniu ustawy wojskowej na obszarze województwa śląskiego.

Gdy na Śląsku były jeszcze rządy niemieckie — Sejm Ustawodawczy w dniu 6 lipca 1922 r. powziął uchwałę, która zwolniła Śląsk od służby wojskowej na przeciąg 8 lat. Chodziło wtedy o to, aby taką obietnicą pozyskać przy plebiscycie głosy ślązaków; polska wojoweiczość bardzo odstraszała od Polski spokojnych ślązaków. Dziś część Śląska już należy do Polski, niema więc poco liczyć się z dawnemi obietnicami. Całą tę sprawę chcą nasi prawicowi posłowie przeprowadzić, jako sprawę, wysuniętą przez samych ślązaków. Według nich robotnicy śląscy tak się rwą do koszar, że ani sposób ich wstrzymać, trzeba koniecznie ustawę o służbie wojskowej rozciągnąć i na Śląsk natychmiast, choć wiadomo, że na ochotnika też do wojska przyjmują, poco więc dla chętnych ustawa.

Sprawa Strzelca i P. P. P.

Po zakończeniu dyskusji w sprawie służby wojskowej, przystąpiono do rozpatrywania wniosków nagłych „Wyzwolenia“ — w sprawie szykanowania przez władzę „Strzelca“ i P. P. S. w sprawie faszystów z P. P. P. (Pogotowia Patrjotów Polskich).

Wyzwoleńcy w swoim wniosku żalili się na to, że władze rządowe nie popierają dostatecznie „Strzelca“, organizacji tak zasłużonej i tak patrjotycznej. Doma-

---

(gm. Leniska rok 1922). Samo zaś oświadczenie policji telechańskiej, że „ministerstwo kazało im bić“, również ma swoje źródło w osobie starosty Kosowskiego, Zabiełły, który oficjalnie poleca policji „bić chamów“; zasada „bić chamów w mordę“ jest niemal powszechnie stosowana przez tamtejsze władze administracyjne i organy bezpieczeństwa publicznego i stała się ich psychozą.

„Nadomiar wszystkiego w sprawy te zostało wmieszane niestety i wojsko, które, co ze smutkiem podkreślić należy, bodaj że równie niechlubnie, jak i policja, zapisało się w dziejach życia włościan wspomnianych wsi.

„Systemem tym doprowadzono okoliczne wsie do całkowitej ruiny materjalnej, bowiem przez ciągłe aresztowania i zabierania na podwody, trwające po tygodniu czasu, niemal nikt z włościan nie dokonał robót jesiennych i zasiewów. Jedna wieś, Rzeczki, zmuszona była dać od dnia 25 sierpnia do 27 września 150 podwód“.

Bandytyzm i policja.

Z interpelacji tej widać, jak na „kresach“ panoszy się nędza i samowola policji. Nędzą powoduje wielką śmiertelność wśród ludności, no i jest dobrym gruntem, na którym dobrze rozwija się złodziejstwo i kwitnie bandytyzm. Na kresach grasują różne bandy, które napadają na dwory, kupców i urzędy państwowe. Słynnym tam jest zwłaszcza bandyta Mucha, o którym piszą wszystkie gazety w Polsce, a nawet organ obszarników i fabrykantów „Gazeta Warszawska“ z dnia 24 grudnia tak pisze:

„Ataman Mucha gospodaruje w powiatach byłej gub. mińskiej jak u siebie. Niema tam już bodaj dworu, któregoby ataman kilkakrotnie nie odwiedził, a stodoły dworskie płoną jedna po drugiej, administracja zaś nasza nic na to poradzić nie może“.

I nic dziwnego, że poradzić nie może, bo chłopi policji, która ich katuje, nienawidzą i żadnej jej pomocy nie okażą, tembardziej, że bandyci omijają zagrody chłopskie, a nawet okazują pomoc materjalną biedniejszym chłopom.

Co zaś warta policja na „kresach“, widać choćby z przytoczonego wniosku „Wyzwolenia“. „Robotnik“ pepesowski mówi o niej tak:

„O doborze zaś tych ludzi świadczą częste wypadki pijaństwa i kradzieży.

„Powierzanie ochrony granicy tak zorganizowanym „władzom bezpieczeństwa“ jest rzeczą skandaliczną.

„Któż bowiem może tych ludzi utrzymać w garści? Czyż oficer, żadnej zgoła nad nimi nie posiadający władzy, może za nich ponosić odpowiedzialność?

„Na kresach, gdzie bandytyzm, zbrodnie i rabunki są na porząd dziennym, obsadza się granicę luźnemi watahami, których opłacanie pożera miljardy, a które nietylko nie przynoszą państwu żadnej korzyści, lecz ogromne powodują straty materjalne i moralne“.

Otóż ta policja nie tylko rządzi po wsiach i miastach kresowych, jej również powierzono pilnowanie granicy państwa. Dawniej na granicy stali żołnierze,

gali się oni zbadania zarzutów, czynionych „Strzelcowi" i cofnięcia krzywdzących go zarządzeń władz. Minister wojny Sosnkowski poparł nagłość tego wniosku, zapewnił on, że wierzy w patrjotyzm naczelnych władz związku strzeleckiego. W zajściach krakowskich „Strzelec", jako arganizacja, napewno udziału nie brał, może tylko poszczególni jego członkowie współdziałali z tłumem robotniczym. Donos wojewody Gałeckiego, w którym mówiono o przygotowaniach „Strzelca" do zamachu państwowego, nazwał minister niegodnym głupstwem.

Inaczej jednak na te sprawy zapatruje się Chjena wraz z Piastem. Uważają oni „Strzelca" za przyboczną gwardję Piłsudskiego i bardzo życzyliby mu przynajmniej losu P. P. P. Pomimo więc poparcia przez ministra, nagłość wniosku odrzucono.

Po załatwieniu tej sprawy Sejm przeszedł do rozpatrywania nagłości wniosku P. P. S. w sprawie spiskowej roboty P. P. P. Poseł Pragier przytoczył kilka ciekawych szczegółów o tej organizacji. Organizacja ta za rządu poprzedniego weszła w stosunki osobiste z ministrami. W czasie strajku kolejowego znalazł się w gabinecie ministra Kiernika p. Pękosławski, ofiarowując usługi swojej kadry. Nie wiadomo, jaka była odpowiedź p. Kiernika, ale przywódca tajnej organizacji wyszedł cało z gabinetu ministra spraw wewnętrznych. Ta niby „dziecinna" organizacja miała plany fortów warszawskich i dane o rozmieszczeniu karabinów ręcznych i maszynowych. Przedstawiciele jej znaleźli się również w mieszkaniu prywatnem gen. Szeptyckiego, któremu zaproponowali przystąpienie do organizacji. Generał odpowiedział, że nie może przystąpić do P. P. P., bo zakazał to innym oficerom, ale w zasadzie nic nie ma przeciw niej. Także i z panem Głąbińskim pozostawali w blizkich stosunkach. Składali gratulacje p. Głąbińskiemu i zgłosili się do niego, proponując kandydaturę gen. Wroczyńskiego (członka P. P. P.) na ministra spraw wojskowych.

W tej sprawie przemawiał nowy minister spraw wewnętrznych Sołtan. Dowodził on, że P. P. P. było za słabe, aby móc zrobić przewrót, jednak jest to organizacja szkodliwa, bo bałamuci młodzież. Poparł on nagłość wniosku. Chjeniści wysłali na trybunę posła Kozickiego, który również wyparł się P. P. P., starał się dowieść, że to nie była żadna poważna organizacja. Prowadził on tę taktykę, którą gazety chjeńskie stosują od początku. Nic więc dziwnego, że wobec takiej świętej zgody nagłość wniosku przyjęto jednomyślnie. Nie poszło jednak tak gładko z drugim z drugim wnioskiem P. P. S., w sprawie udziału księży w P. P. P. i ich bezkarności. Pomimo tego, że nie ulega żadnej wątpliwości, że cały szereg księży bierze czynny udział w P. P. P., żaden z nich dotąd nie został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej, choć niema żadnych ustaw zabezpieczających nietykalność księży. Zdaje się, że księża walczą, aby to było im zabezpieczone w umowie rządu polskiego z Rzymem. W sprawie tej umowy (konkordatu) toczą się wciąż narady, ale nawet i Sejm mało co o nich wie. Wogóle kler wytrwale dąży, aby zapewnić sobie stanowisko wyższe od rządu i sejmu. Popiera go cała prawica, choć tak szumnie wciąż głosi suwerenność (zwierzchnictwo) sejmu i narodu. Nagłość tego wniosku odrzucono głosami Chjeny, Piasta i N. P. R. Enpeerowcy mocni w gębie na wiecach, gdy przyszło co do czego, zlękli się klechów.

Odesłanie ustawy o przymusowym stosowaniu wskaźnika drożyźnianego z powrotem do komisji.

Uchwalenie ustawy o przymusowym stosowaniu wskaźnika drożyźnianego do obliczania zarobków ro-

---

ale zbyt często wdawali się w rozmowę z żołnierzami belszewickiemi. Rząd wobec tego uderzył na trwogę, że żołnierze się bolszewizują. Pospieszono zabrać ich stamtąd, a na ich miejsce posłano policję. Domagali się tego i obszarnicy, a teraz robią krzyk w „Gazecie Warszawskiej":

„Na granicy bolszewickiej przy nowej policji jest bodaj gorzej niż było przy poprzednich baonach granicznych.

„Dziś na granicy jest zbiorowisko ludzi nowych, niedyscyplinowanych, a w odwodzie nie mamy żandarmerji, to też nadużycia ze strony policji granicznej stają się wypadkami zwykłemi".

Policja na kresach, jak widać z tego, co piszą gazety, zajęta jest troską o własne interesy, o powiększanie swoich dochodów.

Gazetę obszarników i fabrykantów oburza tylko to, że policja popełnia nadużycia, kradnie i na łapie złodziei, ale nic nie ma ona przeciwko temu, że policja znęca się nad ludźmi. Przeciwnie, oburza się na chłopów, jeżeli ci odważą się czasami na... rozbrojenie jakiegoś bardzo mocno awanturującego się policjanta i odstawienie go do gminy. I „Gazeta Warszawska" z bólem wielkim woła:

„Doszło już do tego, że w jednej z pogranicznych wsi chłopi rozbroili awanturującego się policjanta i odstawili do gminy. Czy sam fakt był do pomyślenia za czasów rządów rosyjskich lub niemieckich?"

Policjantowi chłopi żadnej krzywdy nie wyrządzili. Czy więc taki głos gazety nie jest zachętą dla policjantów, aby dobrze chłopów bili, tylko nie daj boże, aby który z nich dał się rozbroić?

Czy się zmieni na lepsze i kiedy.

Choć w Polsce zmieniają się rządy, choć mieliśmy rządy „lewicowe", centrowe i prawicowe, na kresach rządzi policja bez zmiany.

Trudno również spodziewać się zmiany na lepsze od obecnego rządu, gdyż sam Grabski zaznaczył, że jego interesuje jedno tylko, uzdrowienie skarbu. Wątpliwe przeto, czy będzie miał czas zająć się kresami, czy będzie miał chęć przeciwstawić się obszarnikom, tembardziej że sam jest obszarnikiem, a obszarnicy chcieliby, na wzór caratu, wytępić ukraińców, białorusinów i żydów. Reakcjoniści polscy chcą rządzić polską dalej przy pomocy gwałtu, szczególnie na kresach, do czego przyznają się zupełnie otwarcie.

Naprzykład „Kurjer Poznański" pisze, że należy na kresach znieść prawosławie i zadekretować rzymski katolicyzm!

Podobnie postępował carat, gdy ogłosił zniesienie kościoła unickiego i opornych unitów batożył nahajkami i tratował końmi. Pod tym względem reakcja nasza podobna jest do carskiej. Ale carat już runął. Robotnicy i chłopi znieśli w Rosji wszelki ucisk narodowościowy. I w Polsce możemy się spodziewać dopiero wtedy gruntownej naprawy stosunków na kresach, gdy rządzić zaczną robotnicy i chłopi — a więc gdy powstanie rząd robotniczo chłopski.

S. Malik.

botniczych pepeesowscy prowodyrzy uważali za wielką zdobycz klasy robotniczej. Chwalili się tym, jak jakimś walnym zwycięstwem nad burżuazją. Ale wtedy kiedyby ta ustawa mogła mieć jakiś sens, to zakatrupiono ją w senacie. Dziś mało kto kłopocze się o nią i w sejmie, bo już dziś nic ona robotnikom nie daje. Mianowicie w ustawie zastrzega się, że stosuje się ona tylko do tych robotników, których płace w złocie obliczone nie przewyższają płac przedwojennych. Otóż dziś już wszystko kosztuje znacznie drożej jak przed wojną. Nic więc dziwnego, że zarobki robotnicze w złocie zrównały się z zarobkami przedwojennemi. Cała tylko bieda, że za te zarobki nie można kupić i połowy tego, co przed wojną. Nic więc dziwnego, że tę martwo urodzoną ustawę odesłano znów do komisji. Takie to zwycięstwa parlamentarne święci P. P. S.

Odpowiedź ministerstwa pracy i opieki społecznej na interpelację posła Łańcuckiego i Królikowskiego w sprawie katastrofy na kopalni „Reden".

W odpowiedzi na interpelację posła Łańcuckiego i Królikowskiego w sprawie katastrofy na kopalni „Reden" w Zagłębiu Dąbrowskiem mam zaszczyt, w porozumieniu z panem ministrem przemysłu i handlu, oświadczyć co następuje:

Śledztwo w wymienionej sprawie zostało już ukończone, winnych pociągnięto do odpowiedzialności sądowej. Śledztwo przeprowadziła prokuratorja i zgodnie z przepisami ustawy górniczej — władze górnicze. Stanowisko wyższych instancyj górniczych co do bezpieczeństwa wogóle oraz zlecenie tychże instancyj, wydane Urzędowi Górniczemu co do przeprowadzenia surowego dochodzenia, dają najzupełniejszą gwarancją, że interesy robotnicze nie mogą być poszkodowane.

W celu zabezpieczenia bytu rodzin katastrofy, renty dla nich obliczono nie na podstawie średniego rocznego zarobku poszkodowanego przed wypadkiem, jakby to należało uczynić w myśl wyraźnego brzmienia paragrafu 12 i 16 ustawy z d. 2 czerwca 1903 r., lecz z uwagi na dewaluację marki polskiej i przyznawane w ciągu roku robotnikom podwyżki, na podstawie zarobku zabitych z ostatniego miesiąca przed wypadkiem, z doliczeniem 92% podwyżki wrześniowej. Do zarobku doliczono również ekwiwalent za mieszkanie i za węgiel. Tym sposobem osiągnięto wyniki daleko korzystniejsze dla rodzin poszkodowanych, aniżeli te, jakieby wypadły przy ścisłem stosowaniu przepisów ustawowych: renta wypłacona jest plus-minus pięciokrotnie większa od renty, jakaby przypadła w stosunku do zarobku rocznego. Będzie ona podwyższana co miesiąc o taki procent, jaki otrzymywać będą robotnicy na zasadzie wysokości wskaźnika drożyźnianego.

Rodziny po dozorcach i sztygarach przez 3 miesiące otrzymywać będą pełne pobory, przysługujące sztygarom i dozorcom, niezależnie od rent, obliczonych na powyższej podstawie.

Poza tem przy udziale Inspektora Pracy utworzono Komitet Pomocy ofiarom katastrofy, który wypłaca w miarę potrzeby zapomogi pieniężne, opiekuje się sierotami, ubezpieczył wszystkie sieroty w kasie chorych i zamierza specjalnie zaopiekować się sierotami po zabitych celem zapewnienia im należytego wykształcenia w granicach funduszów zebranych; do 1 grudnia zebrano miljard marek.

ŻNIWO WOJNY.

Najkrwawsza wojna.

Ogłaszano ciekawe daty statystyczne w odpowiedzi na pytanie: Która z wojen w ciągu ostatnich stupięćdziesięciu lat, była najkrwawsza? Z zestawienia tego wynika, że najkrwawsza była ostatnia wielka wojna, podczas której zginęło od 1 sierpnia 1914 r. do 11 listopada 1918 r. 12,996.571 ludzi, t. j. przeszło ośm tysięcy dziennie. Największe przytem straty, bo 3.065 ludzi zabitych dziennie poniosła Rosja. Po Rosji następują Niemcy ź 1.279 i Francja z 1.058 ludzi zabitych dziennie.

Podczas wojny 1870—71 r. każdy dzień kosztował Niemcy i Francję razem 876 ludzi zabitych, a więc prawie dziesięć razy mniej, niż straty, ponoszone codziennie przez strony walczące podczas ostatniej wojny. Wojny wielkiej rewolucji francuskiej i napoleońskie pochłonęły 2,100.000 ludzi w zabitych, co czyni 235 ludzi zabitych dziennie. Bilans wszystkich wojen dziewiętnastego wieku wykazuje cztery miljony ludzi zabitych, a zatem przeszło trzy razy mniej, niż podczas ostatniej wielkiej wojny.

Inwalida wojenny truje się po raz drugi.

W Warszawie na chodniku przed dworcem Wileńskim usiłował pozbawić się życia inwalida wojenny Józef Boguszewski, który w tym celu napił się jodyny.

Boguszewski już 26 grudnia r. ub. również w podobny sposób targnął się na życie i wówczas został odratowany. Przyczyna rozpaczliwego kroku — brak środków do życia.

Ziarna i plewy.

Chcieli uczcić Czikiela...

Niektórzy oficerowie z korpusu krakowskiego chcieli umieścić w Domu Żołnierza w Krakowie tablicę pamiątkową celem uczczenia zasług generała Czikiela. który tak się wsławił podczas dni listopadowych w Krakowie. W gazetach pisał on potym otwarcie, iżby nawet kazały a zbombardować Kraków, gdyby mu tylko w tym nie przeszkodziło ministerstwo.

To uczczenie Czikiela miało być zrobione pod pozorem uznania jego zasług dla budowy tego domu.

Tego skandalu było jednak już za wiele i dla ministra wojny Sosnkowskiego. Pouczył on więc oficerów krakowskich przyzwoitości i zabronił wmurowania tablicy.

„Dołoj gramotnych" — ale w Polsce.

Wezwany na świadka do sądu okręgowego jeden z najstarszych dziennikarzy (tych, co piszą w gazetach) polskich, Franciszek Rawita-Gawroński, nadesłał do sądu list, usprawiedliwiający nieobecność i między innymi pisze:

„Mam już lat 80, jestem schorowany i ociemniały, nie mogę więc jechać bez przewodnika a takiego nie mam. Zresztą, gdybym nawet był zdrów, to nie mam za co jechać".

W końcu nędzarz-literat pisze tak:

„Proszę Wysoki Sąd o zwolnienie mnie od kary, którą chyba mógłbym zrównoważyć więzieniem".

Tak burżuazyjne społeczeństwo popiera naukę, sztukę i literaturę.

„Dołoj gramotnych" ale w Polsce.

Witos się cieszy, że w Poznaniu jest sto tysięcy faszystów.

„Przegląd wieczorny" z dnia 30 stycznia podaje za „Gońcem Wielkopolskim" ciekawe wiadomości o faszyźmie w Poznańskiem i stosunku Witosa do tego ruchu. Współpracownik „Gońca", który bawił w listopadzie w Warszawie na zjeździe włościańskim, rozmawiał wówczas z będącym jeszcze przy władzy p. Witosem.

W rozmowie tej potrącono o stosunki wielkopolskie, oraz o faszyzm. P. Witos „chwalił się", powiada „Goniec Wielkopolski", że liczba faszystów w Poznaniu dochodzi do 100 tysięcy. Nie wierzy w tak wysoką liczbę „Goniec", gdyż, jak powiada „masy robotników i ludu polskiego trzymają się zdala od faszystów".

Faszyści poznańscy — jak dalej zaznacza „Goniec" — nazywają się szumnie Strażą Narodową i zostają pod komendą niejakiego p. Śnigockiego oraz pod protektoratem głównodowodzącego gen. Raszewskiego. To ostatnie twierdzenie czerpie „Goniec" z faktu, że w odezwach swoich powołnją się faszyści na poparcie p. gen. Raszewskiego.

„Wprawdzie „Kurjer Poznański" wypiera się obecnie spisków i faszyzmu — kończy „Goniec" — to niczego nie dowodzi. Przy spiskach idzie przecież o wprowadzenie w błąd i obełganie opinji publicznej. Dla nas miarodajnym jest głos ekspremjera Witosa, który faszystów poznańskich liczył na sto tysięcy i rad był z tego. A no, może być rad, bo w Poznaniu, gdy przyjedzie na przegląd swoich kadrów, dozna nie tak jak w r. 1922 napaści kijami i kamieniami, lecz przychylności endeków i faszystów. Lud na niego napadów urządzać nie będzie, choć stracił do niego zaufanie".

Przewidywanie „Gońca" już się sprawdziło ostatniem trjumfalnem przyjęciem p. Witosa przez narodowych demokratów poznańskich. W r. 1922 „szef rządn bandytów i koniokradów" nie mógł zjeść obiadu w restauracji, gdyż „faszyści" wpadli za nim z kijami i grozili obiciem. Uciekał wtedy p. Witos samochodem, za którym leciały kamienie. Dzisiaj urządzają dlań ucztę w najpierwszej restauracji „Bazar" a samochód, jeżeli nim przyjechał, mógł być nawet ubrany kwiatami.

Krzywdy i nadużycia.

Dwa samobójstwa z nędzy.

23 stycznia r. b. we Lwowie odebrali sobie życie dwaj robotnicy: Franciszek Krywoklawy i Władysław Andruszko. Krywoklawy stracił przed trzema miesiącami pracę w gazowni, i od tego czasu nie mógł znaleźć innego zajęcia. Utrzymywał matkę i pięcioro rodzeństwa. Przyjaciel jego, Andruszko, również od szeregu miesięcy był bez pracy, Postanowili uciec przed głodem i nędzą. Powiesili się na jednem drzewie.

Jak slę obchodzą z więźniami politycznymi.

Od aresztowanych w związku z zajściami listopadowemi „Naprzód" otrzymuje następujące pismo:

Po ostatniej głodówce i po kilkakrotnych przyrzeczeniach p. inspektora więzienia myśleliśmy, że los nasz się poprawi. Tymczasem wczoraj znów nastały prześlhdowania. porozdzielano więźniów politycznych między złodziei, przeprowadziwszy przedtem rewizję, w czasie której więźniom zginęły różne rzeczy. Na nas zwraca się szczególną uwagę, po innych celach rozbrzmiewa hulaszcza piosenka, u nas nie wolno nic, bo my śpiewamy tylko pieśni robotnicze, a te drażnią ucho p. inspektora. Nie wiemy właściwie, jaki regulamin tu panuje. Na nic odwołać się nie możemy, Używano tu już regulaminu austrjackiego, później pruskiego, teraz p. inspektor wprowadza warszawsko-carski porządek. Nie dopuszcza się materjałów piśmiennych i książek, bo to robotnikom „niepotrzebne"; nawet dzieł Kautsky'ego, bo te, zdaniem p. prezesa sądu, są „treści komunistycznej" (dosłownie). Marzniemy okropnie, woda w naczyniach zamarza, a tu dwóch ludzi śpi pod jednym kocem, na podłem łóżku lub na ziemi. Wielu uległo też odmrożeniom. Zaznaczamy, że pomimo tak okropnego zimna nie dopuszcza p. inszektor koców.

Towarzysze! Te stosunki chcielibyśmy przedstawić przyjeżdżającej komisji sejmowej; niech cały proletarjat wie, jak traktuje się więźniów politycznych.

Z życia robotników rolnych.

Terminatki.

Po Nowym Roku, t. j. po wręczaniu przez obszarników robotnikom rolnym terminatek, zapanowało na wszystkich niemal folwarkach ogólne poruszenie.

Znękane i stroskane twarze fornali, płacz i gorzkie wyrzuty żon i dzieci, przekleństwa i groźne ściskanie pięści setek, a może i tysięcy robotników. Wędrówka tysięcy szukających pracy po folwarkach całej Wielkopolski po śniegu i mrozie, w których niejedni pod gołem niebem muszą nocować — oto obraz, jaki niepoeta naszkicować zdoła.

Nic groźniejszego dla robotnika rolnego nie jest, jak właśnie otrzymanie terminatki, zwanej przezeń „wyrokiem djabelskim". I istotnie, jest to „wyrok djabelski", który skazuje go do nadludzkich utrapień, spowodowanych szukaniem gdzieindziej pracy, a może nawet na nędzę. Bo czyż każdy wydalony otrzyma pracę? Nie! Doświadczenia ubiegłych lat wykazały, iż wiele, bardzo wiele robotników rolnych, chociaż się przez całe niemal Poznańskie przetułali, pracy żadnej nie otrzymali. Wtedy też rozpoczęło się istne piekło nędzy i niedoli dla takiego nieszczęśliwca. Pozbycie się swej ukochanej krowy, głównej swej żywicielki, pozbycie się drobniejszego żywego inwentarza, eksmisja, wpakowanie z liczną rodziną do chlewa, przeznaczonego na mieszkanie, głód, zmartwienia i troska o uzyskanie kawałka chleba, ustawiczny płacz żony i dzieci — oto skutki nie otrzymania pracy po wydaleniu.

Wprawdzie znaleziono w ubiegłym roku „lekarstwo" na wypadek bezrobocia, mianowicie emigrację do Francji. Dużo robotników skorzystało z tego „le-

karstwa“, ale wiele nie chciało opuścić swych rodzinnych miejsc, do których przywiązują ich wspomnienia przeżytych czasów, gdzie pochowane są szczątki blizkich, gdzie wszędzie są znajomi, przyjaciele, gdzie rozbrzmiewa tylko mowa ojczysta; na domiar obawa przed nieznanym losem w obcym kraju, odbierała niejednemu chęć do wyjazdu.

Ilość tych ofiar bata obszarniczego, według napływających zgłoszeń wydalonych, powiększy się w tym roku niewątpliwie znacznie.

W tym roku zamierzają obszarnicy przygotować jeszcze większą niedolę, a całą siłą uderzyć na organizację, przedewszystkiem klasową. Dowodem czego są fakta takie, iż na niezliczonych folwarkach całej załodze, należącej do organizacji klasowej, wydano terminatki, zaś obszarnicy gotowi są je cofnąć pod warunkiem, iż robotnicy wystąpią ze swej organizacji. Pod tym warunkiem gotowi są przyjąć tylko członków, natomiast o przyjęciu delegatów lub członków zarządu Kół nie chcą ani słyszeć.

Toteż niejeden słaby na duchu upada, lecz są i tacy i to nie mało, którzy chociaż uprzytomniają sobie skutki bezrobocia, jednak karku obszarnikom nie uginają. Takim towarzyszom „Cześć!“.

Zarząd Główny podał jako środek na wypadek bezrobocia emigrację do Francji. Na tego rodzaju środek zdecydować się, znaczy przypieczętować upadek organizacji. Fundament organizacji stanowią robotnicy, wyróżniający się ze swego otoczenia większą świadomością, biorący czynny udział w życiu organizacyjnem. A właśnie tacy ludzie, to kość w gardle obszarnika i tacy też padają na pierwszem miejscu ofiarą tych środków represyjnych, jaki stanowi termnatka z dalszemi swemi następstwami.

Jeśli więc opuszczą oni swój rodzinny kraj, by udać się do Francji, to pozbędziemy się tych fundamentów, a wówczas... Bezwarunkowo musimy znaleźć drogę, by zapobiec upustowi najżywotniejszych soków organizacji.

Nad tem zastanawiał się zjazd delegatów oddziału poznańskiego w dniu 9 grudnia 1923 r. w Poznaniu. Zjazd postanowił w toku obrad zażądać od Zarządu Głównego, by tenże wszelkiemi mu do dyspozycji stojącemi środkami uzyskał nakaz cofnięcia wszelkich wydanych terminatek.

Dalej, ażeby podobne masowe represyjne wydalania nie miały więcej miejsca, zjazd postanowił zażądać od Zarządu Głównego, by w przyszłym kontrakcie uwarunkowano, ażeby żadne wydalenia nie nastąpiły bez poprzedniej aprobaty Związku Rob. Rolnych.

Wkońcu pragnę podać do wiadomości stosunek żółtego Związku (Zjednoczenie Zawodowe Polskie), o jakim dowiadujemy się z ich organu „Przebudzenie“ z 17 stycznia b. r. W artykule „Pod Panem“ mizeracy ubolewają, że panowie ziemianie tak masowo terminatek wydawali. Wkońcu jednak, chcąc się im jakoś podchlebić, stwierdzają, że najprawdopodobniej nie oni, lecz ich urzędnicy wydali takie drakońskie zarządzenia. Wyrażają swoje mocne przekonanie, iż panowie pracodawcy po zbadaniu cofną wydane terminatki, ponieważ wielu z nich jest prawego charakteru, uczciwych i sprawiedliwych, którzy robotników swoich nie krzywdzą.

Naturalnie, nic innego żółci powiedzieć nie mogą, toć ich stanowiskiem jest bronić swych druhów z pod znaku: „Bóg i Ojczyzna“ i ich zawsze usprawiedliwiać.

Maciej Kosa.

KORESPONDENCJE.

Wiec chjeński w Węgrowie.

(wojew. Lubelskie).

W dniu 15 grudnia 1923 r. Sejmik powiatowy Węgrowa urządził wielką uroczystość poświęcenia domu epidemicznego na Klimowiźnie, na którą to ucztę zaproszony został i biskup siedlecki. Po uroczystości odbyła się wielka uczta, na której byli różni dygnitarze i duchowni. Został również zaproszony i pan poseł Sadzewicz, redaktor „Dwugroszówki“. Ten ostatni zawiadomił gości, że przybyć na ucztę nie może z powodu dużych zajść politycznych (w tym czasie nastąpił upadek rządu Witosa-Korfantego). Zaznaczyć muszę, że na tę wielką ucztę sprowadzono dużą ilość napitków i zakąsek.

W dwa tygodnie po tej wielkiej uroczystości, to jest 30 grudnia, został zwołany w Węgrowie przez miejscową chjenę wiec, na którym przemawiała poseł Holder-Eggerowa z chjeny, która mocno rozpaczała z powodu upadku rządu „narodowego“ i mówiła do zebranych, że w sobotę 29. XII. został naznaczony post, a 30. XII., to jest w dniu odbywającego się wiecu, uroczyste nabożeństwo dla przebłagania Boga, aby chjenie dopomógł, by znów mogła zwyciężyć.

Zebrani mocno się oburzyli, że im poseł Hol. naopowiadała głupstw. Zebrani robotnicy i chłopi z okolic Węgrowa zaczęli krzyczeć, że biednym każą się modlić i nakładają różne posty, a sami podczas uczty, na której znajdował się i biskup, zjedli dwa wieprze i byka w dzień sobotni adwentowy.

Oburzeni zebrani zaczęli wymyślać, że nakazują im posty i modlitwy, a sami nie zważają na żadne posty. Doszło do tego, że policja musiała chjenistom dopomagać, aby uspokoić wzburzenie.

Strejk w cementowni „Wysoka“.

Z Wysokiej pod Łazami piszą do nas: Dziękuję za przysłane mi dwa egzemplarze „Pługa“, a teraz wysyłam prenumeratę na 5 egzemplarzy. Pieniądze, wysłane przekazem (5 miljonów marek), po odebraniu proszę o zawiadomienie w „Płudze“, czyli pokwitowanie. Następnie radbym pomóc drogiemu nam „Pługowi“. Z pomocą niestety ciężko mi jest bardzo, ale staram się jak najwięcej zjednać dla „Pługa“ prenumeratorów. Wiecie co, Sz. tow. Redaktorze? Bardzo się ludzie interesują tem białem, co to „Pług“ nieraz taki przyjdzie w pasy białe, a na tem miejscu tylko napis „Skonfiskowane“. To ludzie mówią, że to było za jasne słońce i bardzo w oczy parzyło, więc trzeba go wymazać. Teraz Sz. tow. bądźcie łaskawi wstawić do „Pługa“ parę moich słów, jeżeli jeszcze nikt nie podał, mianowicie:

W fabryce cementowej „Wysoka“ pod Łazami wybuchł strejk o niewypłacanie w swoim czasie zaliczek i wypłat. Kiedy robotnicy zastrejkowali, postanowili zawiadomić inspektora pracy w Sosnowcu. Inspektora nie zastali w domu, więc się zwrócili do redakcji „Iskry“ o pozwolenie użycia telefonu, aby telefonicznie zawiadomić inspektora pracy w Dąbrowie.

W redakcji „Iskry“ pracuje niejaki Edward Szwedowski, członek PPS, jeden zaś z tych, co pojechali do inspektora, niejaki Władysław Majewski, jest sekretarzem miejscowego komitetu PPS. W redakcji „Iskry“ zaraz się ci dwaj pepesiki porozumieli, poczem Ma-

jewski powiedział Szwedowskiemu, że komuniści namawiali pokątnie robotników do strajku i że to oni wywołali strajk.

Na drugi dzień przeglądamy „Iskrę“ i patrzymy, a tu ta rozmowa znalazła się w „Iskrze“. Brzmi tak:

„Nowa robota komunistów. Komuniści, korzystając z niewypłacania w swoim czasie robocizn i zaliczek, wywołali strajk, z czego świadomi robotnicy nie są zadowoleni“.

Zapytuję tego socjalistycznego informatora burżuazyjnej „Iskry“ iluż to było tych „świadomych“ według niego, co byli przeciwnikami strajku? Czy roztworzył buzię który z nich przeciwko strejkowi na ostatniem zgromadzeniu? Wobec robotników nie śmiał ten niby socjalista, ani żaden z jego partji przeciw strajkowi wystąpić, ale burżuazyjnej gazecie to pomagają słuszną walkę robotniczą przedstawić jako jakąś awanturę, aby w ten sposób ułatwić burżuazji represje przeciw robotnikom.

Co do strejku, to stwierdzam, że strejk był postanowiony jednogłośnie przez wszystkich robotników bez różnicy poglądów. Głównemi przyczynami strejku było po pierwsze nieuskutecznianie wypłat i zaliczek w swoim czasie, co już trwało parę miesięcy, po drugie niesprowadzenie kartofli na czas, co było zagwarantowane umową z dnia 5 listopada.

Robotnicy, oburzeni takiem postępowaniem dyrekcji, postanowili zaprotestować strejkiem przeciwko temu. Dyrekcja, widząc zorganizowaną siłę mas roboczych, postanowiła zawezwać na pertraktacje delegatów. Delegaci postawili następujące żądania, uchwalone przez zgromadzenie: 1) Zagwarantowanie odbywania wypłat i zaliczek w swoim czasie. 2) Zapłacenia za strejk. 3) Sprowadzenia kartofli i inne drobniejsze.

Robotnicy dali do namysłu dyrekcji 24 godzin. Jeżeli żądania robotników nie będą uwzględnione, to po 24 godz. zdejmują oni obserwację i zamiera wszystko. Pepesowcy zaczęli ludzi straszyć, że jak objerwacja będzie zdjęta, to się wmiesza policja i zacznie się obława na delegatów. Tymczasem jednak z dyrekcją doszło do porozumienia. Dyrekcja zagwarantowała, że będzie 1) na czas wypłacać, 2) zapłacenie za strejk zostało zamienione z tem, że pierwsza zaliczka zostanie wypłacona 2 dni wcześniej, na co się robotnicy zgodzili. 3) Zamiast 3 korcy kartofli dano 75 kg żyta na rodzinę, na samotnego o połowę mniej. *S.*

Dążmy do jedności, a byt nam się poprawi.

Proszę o umieszczenie tych paru słów, celem uświadomienia klasy robotniczej tak naszej wojskowej wytwórni prochu, jako też i innych fabryk. Zagożdżon jest to mała stacyjka, która do tego czasu nie miała żadnego znaczenia. Po objęciu władzy przez rząd polski, w lasach państwowych zaczęto budowę fabryki prochu. Najsampierw zaczęto wymierzać lasy i budować domy dla urzędników, chociaż około 3 tysięcy robotników pozostaje bez dachu nad głową, lub też muszą płacić za komorne przeszło po 2 miljony tygodniowo, to jest jedną dniówkę.

O budowie domów robotniczych nic nie słychać. Wszystkie roboty zostały oddane w ręce przedsiębiorców, którzy całą siłą chcą duszę wystraszyć z robotników, a procenty, które przyznaje komisja statystyczna, obrywają do połowy, a nieraz i całkowicie. Na dodatek złego sklep, który został założony przez urząd fabryczny dla udogodnienia robotnikom kupna chleba i produktów spożywczych, sprzedaje robotnikom tylko 8 godziny dziennie (ale kooperatywa dla urzędników otwarta w każdej chwili), a 3—5 tysięcy robotników mają na kupno tylko 3 godziny czasu. Gdy chcesz robotniku kupić bułeczkę chleba, to musisz dobrze kombinować, abyś wyniósł całe żebra. Urząd fabryczny, „żaląc się nad robotnikami“, wydał nowe rozporządzenie, aby robotnicy, którzy pracują u przedsiębiorców, płacili 50 tysięcy drożej za chleb. To wynosi nieraz o 30 procent drożej, jak na mieście.

W taki to sposób różni szakale ciągną ostatni grosz robotnika. Proszę więc szanowną redakcję o umieszczenie tych paru słów moich, aby robotnicy się uświadomili i starali się złemu zaradzić przez silny protest, a spodziewam się, że gdy będziemy się dobrze organizować, to wspólnemi siłami uda się nam złe usunąć.

Robotnik wojsk. wytw. prochu w Zagożdżonie (wojew. Kieleckie).

Z KRAJU.

Zwalnianie faszystów.

Z Warszawy donoszą, że przewódcy P. P. P., Gorczyński („Czołowy“) zastępca komendanta bojówek oraz Łubiński („Helel“) szef sztabu gener. P. P. P. zostali wypuszczeni z więzienia, rzekomo z powodu słabego zdrowia. Jednocześnie podobno rozesłano listy gończe za należącymi do faszystowskiej bandy księżmi Oraczewskim i Godlewskim.

Wreszcie w stosunku do b. ministra wojny gen. Wroczyńskiego, również należącego do P. P. P. zastosowano areszt domowy, z „powodu nadwątlonego zdrowia“.

Kogo szpiegowała P. P. P.

Śledztwo przeciw spiskowcom „Pogotowia Patrjotów Polskich“ wykrywa coraz nowe ślady ich podziemnej działalności. Poza tem pisma przynoszą coraz nowe dokumenty. „Głos Prawdy“ podaje dokument, odnoszący się do służby szpiegowskiej. W pierwszym „Inspektorat 4 okr. PPP.“ wydaje rozkaz, aby na podstawie rozkazu komendy głównej z 10 października przeprowadzić „najściślejszą ewidencję“ znajdujących się w tym oddziale składów broni, samochodów pancernych, samochodów wojskowych ciężarowych i osobowych, samochodów prywatnych, motocykli wojskowych i prywatnych, szafek na rogach ulic z telefonicznemi przewodnikami, wreszcie miejsc zebrań P. P. S. i **miejsc zebrań komunistycznych.**

Więźniowie krakowscy.

Władze prokuratorskie wypuściły jeszcze kilka osób, które były aresztowane w związku z zajściami listopadowemi. Ogółem przesłuchano 2000 świadków.

Ciężkie wyroki na kolejarzy.

Jak donosi „Naprzód“, w wojskowym sądzie krakowskim toczy się rozprawa przeciw kolejarzom, którzy nie posłuchali wezwania stawienia się do wezwania stawienia się do wojska w czasie strajku listopadowego.

Kary, którym ulegają oskarżeni, są bardzo surowe. Jednego z kolejarzy z Tarnowa skazano na 3 miesiące więzienia.

Jak wyjaśniło się poczas rozpraw sejmowych w sprawie strajku listopadowy, rozkaz mobilizacyjny był nieważny, nie miał bowiem daty. Mimo to kolejarze są surowo karani.

Konferencje.

Wczoraj popoł. p. Grabski przyjął na konferencji p. Thugutta, który wieczorem był na audjencji u Prezydenta Rzpltej.

Obiegają pogłoski, że wizyty te dotyczyły obsadzenia naczelnych stanowisk wojskowych i projektu ustawy o organizacji naczelnych stanowisk w wojsku — to znaczy powołania Piłsudskiego na najwyższe stanowiska wojskowe. Dziś w okresie waloryzacji stronnictwo, co ma bronić interesów biednych chłopów, za jakie się uważa „Wyzwolenie“, nie ma innych kłopotów.

Zniesienie wyroku na Wieczorkiewicza i Bagińskiego.

W dniu 29 b. m. o godzinie 12 w południe wydał najwyższy sąd wojskowy w Warszawie w sprawie Wieczorkiewicza i Bagińskiego następujący wyrok: uwzględniając częściowo skargę obrony odnośnie do artykułu 359 procedury wojskowej, postanowił najwyższy sąd wojskowy znieść ustęp pierwszy wyroku pierwszej instancji dotyczący współudziału oskarżonych w zamachu na uniwersytet warszawski (gdzie zginął profesor Orzęcki!) w dniu 24 maja 1922 r.; znieść z tej racji wymiar kary i zarządzić ponowne rozpatrzenie sprawy w pierwszej instancji.

Jakim ma być nowy pieniądz?

W „Dzienniku Ustaw“ Nr 7 z dnia 23 b. m. ogłoszono na wydane mocą ustawy o nadzwyczajnych pełnomocnictwach skarbowych rozporządzenie Prezydenta o systemie monetarnym. Na mocy tego rozporządzenia jednostką monetarną Rzeczypospolitej Polskiej jest złoty, zawierający dziewięć trzydziestych pierwszych częśei grama czystego złota.

Złoty dzieli się na sto groszy. Wybijanie monet należy do praw zwierzchniczych Panstwa i jest wyłącznym jego przywilejem. Wybijane będą monety: 1) złote: po sto złotych, po pięćdziesiąt złotych, po dwadzieścia złotych, po dziesięć złotych; 2) srebrne: po pięć złotych, po dwa złote, po jednym złotym i po pół złotego; 3) niklowe: po dwadzieścia groszy i po dziesięć groszy; 4) bronzowe: po pięć groszy, po dwa grosze i po jednym groszu.

Wiadomości różne.

Zaopatrzenie inwalidów wojennych. Agendy zaopatrzenia inwalidów wojennych oraz rodzin, pozostałych po inwalidach wojennych, po poległych i zmarłych wojskowych, których śmierć znajduje się w związku przyczynowym ze służbą wojskową, przejęło ministerstwo skarbu.

Przyznawanie, wymierzanie i wypłatę tych zaopatrzeń uskuteczniają: na obszarze byłego zaboru austrjackiego — Izba skarbowa w Krakowie, na obszarze byłego zaboru rosyjskiego — Izba skarbowa w Warszawie. Wymienione izby załatwiają również sprawę zaopatrzenia inwalidów, wdów itp. z przed wojny światowej.

Celem uniknięcia zwłoki w załatwianiu, należy zwracać się bezpośrednio do wyszczególnionych izb skarbowych. Powyższe zarządzenie nie dotyczy G. Śląska.

Pożyczka dolarowa. Rada ministrów uchwaliła przedłożyć Prezydentowi projekt pożyczki dolarowej z premjami. Pożyczka będzie 5-procentowa na ogólną sumę 4 miljonów dolarów amerykańskich, spłacanych po 2 latach. Pożyczkę nabywać będzie można tylko za waluty zagraniczne.

Przedłużenie terminu zeznań o podatku majątkowym. Na podstawie rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 26 stycznia termin do składania zeznań o majątku przez wszystkie osoby, obowiązane do opłacenia podatku majątkowego, przesunięty został do dnia 15 lutego r. b. Termin do składania spisu płatników wraz z dołączonemi do nich zeznaniami przez zarządy gminne przesunięty został do końca lutego r. b.

„Złota“ drożyzna. „Wiadomości Statystyczne“ Głównego Urzędu Statystycznego w Nrze 2 z 18 stycznia b. r. notują poraz pierwszy „złote wskaźniki“ wzrostu drożyzny. Otóż w pierwszej połowie stycznia w porównaniu z drugą połową grudnia ub. r. koszty utrzymania, obliczone w stałej walucie (złotym franku, dolarze i t. p.) wzrosły o 34,4 proc. A więc, robotnik. który w dniu 1 stycznia zarabiał 5 franków dziennie musiałby w dniu 16 stycznia zarabiać $6^3/_4$ franka dziennie, aby mógł nabyć tę samą ilość produktów. W tym samym czasie koszty żywności obliczone w stałej walucie, wzrosły o 41,6 proc., koszty opału o 67,2 proc., a koszty mieszkania aż o 127, proc.

Z CAŁEGO ŚWIATA.

ZWIĄZEK REP. RADZIECKICH.

Pogrzeb Lenina.

Prasa sowiecka nie jest w stanie podać treści tych wszystkich wyrazów żalu i współczucia, jakie Rząd i Partja Komunistyczna otrzymują ze wszystkich stron świata, a przedewszystkiem z każdego skrawka ziemi, objętej władzą robotników i chłopów.

Tysiące delegacji zdążają do Moskwy. Ruch włościan z bliższych i dalszych okolic nabiera cech powszechnej pielgrzymki. Z wielkim trudem udaje się ulokować przybyszów w teatrach, koszarach i t. d. Przed trumną nieustannie przechodzą tłumy ludzi. Do 26 b. m. ostatni hołd zwłokom oddało przeszło 600.000 osób. Olbrzymie kolejki, długości kilku kilometrów, czekają we dnie i w nocy, stojąc po kilka godzin na dwudziestostopniowym mrozie. Ruch ten odbywa się w niezmąconym porządku dzięki wyjątkowej powadze, panującej w tych nieskończonych, milczących szeregach.

Wśród tysięcy wieńców, złożonych w sali domu zw. zawod., widnieje wieniec, który w imieniu korpusu dyplomatycznego złożył poseł niemiecki Brockdorf-Rantzau.

Budowa mauzoleum dobiega końca.

Robotnicy w niezliczonych listach proszą o zastosowanie wszelkich środków, jakiemi rozporządza wiedza ludzka, aby zwłoki zmarłego wodza zostały możliwie długo w stanie nienaruszalnym i aby zostały złożone w przeźroczystej trumnie, „gdyż będzie to źródłem otuchy i mocy dla miljonów pracujących, które będą mogły oglądać ukochane rysy“. Powagi lekarskie, które dokonywały sekcji i balsamowania, uważają zakonserwowanie ciała za rzecz możliwą, jakkol-

wiek naczynia krwionośne zostały w toku sekcji zwłok uszkodzone.

Serce i mózg Lenina zostaną zakonserwowane w specjalnych naczyniach i złożone w Instytucie Lenina (założonym w r. 1923).

Dostęp dla odwiedzających zwłoki Lenina dozwolony był do godz. 12 w nocy 26 b. m. Komisja pogrzebowa ustaliła, że 27 b. m. o godz. 4 po południu, tj. w chwili składania ciała Lenina do grobu na całem terytorjum Rosji sowieckiej wykonaną została salwa armatnia. W Moskwie uderzono ze wszystkich dział. Wszystkie fabryki na terytorjum Rosji przez 3 minuty dawały sygnały syrenowe. Praca przez 5 minut we wszystkich instytucjach fabrycznych była zawieszona.

Leningrad.

Na pierwszem posiedzeniu drugiego zjazdu sowietów S. S. S. R., odbytem w sobotę, przyjęto wniosek o przemianowanie Petersburga (Pietrogradu) na „Leningrad". Uchwała ta przyjętą została jednomyślnie.

Na tem samem posiedzeniu zjazd sowietów postanowił wznieść pomnik Leninowi we wszystkich stolicach republiki związkowej, a mianowicie w Moskwie, Charkowie, Tyflisie, Mińsku, oraz w Taszkiencie i „Leningradzie".

Robotnicy petershofscy zwrócili się do „Wcik'a z prośbą o przemianowanie Petershofu na Leninsk.

Literacka spuścizna.

Literacka spuścizna, obejmująca całokształt twórczości Lenina, zostanie przygotowana do druku przez specjalną komisję pod przewodnictwem wdowy po nim i wydana w ciągu miesiąca.

Kongres sowietów.

Wszechrosyjski kongres sowietów podejmie swą pracę we wtorek. Sesja będzie trwała jednak tylko dwa dni.

Uczczenie pamięci Lenina.

Wypływają obecnie nowe projekty dla uwiecznienia pamięci Lenina. Będą utworzone przytułki, szkoły i zakłady jego imienia, w wielu fabrykach będą postawione jego pomniki. Na uniwersytecie utworzona będzie specjalna katedra dla wykładania „leninizmu". Jedna z dzielnic Moskwy zostanie nazwana imieniem Lenina.

Proletarjat Polski pamięci Lenina.

Do Prezydjum Kongresu Rad Robotniczych i Chłopskich Zw. Soc. Rep. Sowieckich:

Wraz z robotnikami całego świata setki tysięcy robotników całej Polski chylą czoła nad mogiłą tow. Lenina, wodza i myśliciela, który prowadził hufce proletarjatu do walki o tryumf Socjalizmu w historycznym Listopadzie 1917 roku.

Lenin umarł, ale myśl jego i czyny są nieśmiertelne. Żyją w klasie robotniczej całego świata i wraz z nią zwyciężą. *Królikowski, Łańcucki.*

NIEMCY.

Ustawa o pełnomocnictwach w Niemczech obowiąznje tylko do 15 lutego.

Na konferencji kanclerza z przedstawicielami stronnictw parlamentarnych uchwalono, że parlament zbierze się po wyjeździe z Berlina rzeczoznawców, t. zn. w połowie lutego. Ustawa o pełnomocnictwach nie będzie przedłużona poza 15 lutego. Nowe wybory odbędą się prawdopodobnie na dotychczasowych zasadach.

Ustawa przeciw strajkom w Bawarji.

Generalny komisarz Kahr wydał rozporządzenie, zabraniające strajku w szpitalach, w rolnictwie podczas żniw i zasiewów, w przedsiębiorstwach komunikacyjnych i użyteczności publicznej. Za przekroczenia tej ustawy przewidziana jest kara więzienia. Gdyby przekroczenie spowodowało ofiary w życiu ludzkiem, przewidziana jest kara śmierci.

Echa spisku na jenerała Seckta.

Z Berlina donoszą, że śledztwo przeciw uczestnikom spisku na jenerała Seckta wykazuje, że spisek miał o wiele poważniejsze plany. Właściwym celem spiskowców było ogłoszenie prawicowej dyktatury w Niemczech.

Starcia z komunistami w Saksonji.

W miejscowości Alberoda w Saksonji przyszło onegdaj do krwawego starcia policji z komunistami. Bezpośrednim powodem walki było aresztowanie jednego z komunistów, któremu na pomoc pospieszyli towarzysze, okalając policję, w rezultacie czego zmuszono policję do użycia broni, przyczem zabito jednego z demonstrantów, dwu zaś policjantów odniosło ciężkie rany. Sytuacja jest w tem mieście nadal poważną, tak, że organa policyjne zażądały znaczniejszych posiłków z Drezna. W ocenie wypadków w Alderoda i Schwarzenberg zauważyć należy, że starcia odbyły się w tych miejscowościach równocześnie.

Komuniści urządzili dziś w Berlinie mnnifestacje żałobne z powodu śmierci Lenina. Liczne tłumy, zebrane przed wielkim teatrem, demonstrowały przeciw pdlicji, która rozprószyła tłum pałkami gumowemi i bagnetami. Aresztowano kilka osób.

ANGLJA.

W Polsce przebywa obecnie anglik, pan Hilto Joung. Jest on doradcą rządu polskiego w sprawach skarbowych. Podczas ostatnich wyborów w Anglji kandydował on do parlamentu z ramienia partji liberalnej, ale przepadł. Teraz znów wrócił do Polski i współpracownikowi „Kurjera Polskiego" takie opowiada rzeczy o nowym rządzie angielskim:

Obecny rząd Partji Pracy składa się wyłącznie z jej prawego skrzydła, a więc ludzi przeważnie umiarkowanych. Do lewego skrzydła należy jeden tylko minister zdrowia — Wheatley. Pozatem kilku członków gabinetu należy do niedawnych liberałów, świeżo nawróconych na członków Partji Pracy, do której właściwie należą tylko formalnie. Zapewne, historja pierwszego rządu Partji Pracy będzie historją rządu liberalnego. W dziedzinie polityki zagranicznej najprawdopodobniej nie zajdą żadne zmiany. Nie przypuszczam, aby polityka zagraniczna obecnego rządu w znacznym stopniu odbiegała od polityki rządu poprzedniego. Polityka ekonomiczna nowego rządu pozostanie niewątpliwie na poprzednich podstawach wolnego handlu.

Powstanie nowego rządu w pierwszej chwili wywołało wielkie zdziwienie, bo było niespodzianką dla narodu, przyzwyczajonego do zmiany u władzy tylko dwóch stronnictw. Z chwilą jednak, gdy ten nieoczekiwany fakt się ziścił, odrazu się z nim oswojono,

a to ze względów, o których już mówiłem poprzednio. Wszyscy odrazu zdali sobie sprawę, że rząd obecny **będzie tylko nominalnie** (z nazwy) **socjalistyczny.**

Zakończenie strejku kolejowego i groźba strajku robotników okrętowych.

Wobec osiągniętego porozumienia, kierownicy strejku kolejowego polecili strajkującym wznowienie pracy. Natomiast ma się rozpocząć dnia 16 lutego strajk robotników w dokach okrętowych, o ile do tego czasu nie zostanie osiągnięte porozumienie w sprawie płac.

Uznanie Sowietów.

Uznanie Rosji sowieckiej przez Anglję nie będzie więcej odraczane, lecz ma być załatwione jeszcze przed rozstrzygnięciem szeregu innych doniosłych kwestyj.

WŁOCHY.

Traktat handlowy włosko-sowiecki.

Traktat handlowy pomiędzy Włochami a Związkiem Republik Radzieckich miał być podpisany w Rzymie w dniu 5 lutego b. r.

RUMUNJA.

Widocznie pod wpływem rządu angielskiego rząd rumuński zrzekł się pożyczki francuskiej na zbrojenia w wysokości 100 miljonów franków, nie chcąc dawać w zastaw swych źródeł naftowych. Możeby i nasz rząd poszedł za tym dobrym przykładem i zrzekł się również tych 400 miljonów franków, które daje nam kapitał francuski w materjałach wojskowych, za cenę różnych korzyści gospodarczych dla Francji, a ciężarów dla Polski.

GDAŃSK.

Posiedzenie sejmu gdańskiego.

Na posiedzeniu sejmu gdańskiego omawiano wniosek komunistyczny w sprawie aresztowania w dzień wyboru kilku członków frakcji komunistycznej pod pozorem bezprawnego posiadania broni palnej.

Poseł komunistyczny, Raube, oświadczył w dyskusji, że akcja senatu przeciwko komunistom nastąpiła na wyraźne polecenie Berlina, z którym senat gdański utrzymuje jak najściślejsze stosunki.

Drugi mówca, poseł socjalistyczny Loebe stwierdził, że senat występuje wyłącznie tylko przeciw komunistom, w Gdańsku zaś istnieje szereg tajnych organizacji wojskowych, których ostatecznym celem jest wywołanie przewrotu w Niemczech.

W dalszym ciągu posiedzenia dyskutowano nad wnioskami partji komunistycznej, z których jeden domaga się uznania przez Gdańsk rządu Sowietów de jure, a drugi nawiązania pomiędzy Gdańskiem a Rosją stosunków handlowych.

W dyskusji zabrał głos prezydent Sam, oświadczając, że wnioski te wita życzliwie.

Prezydent Sam zaznaczył, że brak stosunków handlowych z Rosją przynosi Gdańskowi wielkie szkody materjalne. W sprawie uznania politycznego Rosji sowieckiej przez Gdańsk prezydent Sam oświadczył, że Gdańsk już dawno domagał się od Polski aprobaty na utworzenie konsulatu rosyjskiego w Gdańsku.

Sprostowanie Komitetu kopalni „Wiktor".

Od Komitetu kopalni „Wiktor" otrzymujemy następujące sprostowanie:

Szanowny Redaktorze!

W poczytnem piśmie „Pług" z dnia 16 grudnia 1923 r. (Nr. 34), umieszczone zestawienie cyfrowe drobnych pieniędzy — pozostałych z wypłat — było dlatego niedokładne, ponieważ robotnicy kopalni „Wiktor", **pomimo uchwały przelania na 4 listy,** wybrali do domu kwotę 34,664.000 mk. Przeto prosimy uprzejmie Szanowną Redakcję o sprostowanie, jak następuje: Komitet kopalni „Wiktor", odebrał od Tow. Sosnowickiego 60,917.000 mk.: Z tego na listę 1 przeznaczono 5,000.000 mk., na listę 2 przeznaczono 13,503.000 mk., na listę 3 przeznaczono 450.000 marek, na listę 4 przeznaczono 7,300.000 mk. Jeden z robotników na wydawnictwo „Pługa" pryw. 32.000 mk. Robotnicy drzewiarze na poległych z kop. Reden prywatnie 150.000 mk. Razem 26,435.000 mk. Robotnicy wybrali do domu 34,664.000 mk. Ogółem 61,099.000 mk.

Milowiec, dnia 4. I. 1924. Komitet kop. „Wiktor".

Od Redakcji i Administracji.

FRANCJA. Reims. Z. W. Gazetę wysyłamy. Prosimy o pozyskanie nowych odbiorców.

Marle-Aisne. J. F. Pięć franków otrzymaliśmy. Gazetę wysyłamy. Prenumerata kwartalna wynosi 10 franków.

Escaudain Nord. Wal. Fik. Na przysłane adresy gazetę wysyłamy. Pieniędzy w liście nie było. Pieniądze należy przesyłać przekazami pocztowymi a nie w zwykłych listach, gdyż nie zawsze „zdążą" dojść do adresata, lecz po drodze „wywietrzeją". Prenumerata kwartalna we Francji wynosi 10 fr., czyli rocznie 40 franków.

Huta Bankowa. Z. Wiersz dla nas się nie nadaje.

Puławy. St. Ga. Nr. 35 „Pługa" i czeki wysłaliśmy — numer z daty 31 grudnia nie wyszedł.

Goleszów. St. C. Gazetę wysyłamy regularnie. Jeżeli otrzymujecie z opóźnieniem, to upomnijcie się na poczcie o prędsze doręczanie. Książek żadnych nie mamy. Prenumeratę prosimy nadesłać.

Sokółka. K. B. Gazetę wysyłamy stale — jeżeli nie otrzymujecie regularnie, to upomnijcie się na poczcie. Numera, o które pisaliście, wysłaliśmy. Pieniądze prosimy wysyłać tylko na adres wydawnictwa (P. K. O. nr. 152 135), a nie na prywatne nazwisko. Pieniędzy nie otrzymaliśmy, gdyż adresat siedzi w więzieniu. Warunki prenumeraty są w nagłówku na pierwszej stronie gazety.

Końskie. J. S. Gazetę na wszystkie adresy nadesłane, jak również i dla Was wszystkie żądane wraz z czekami wysłaliśmy. Numeru 18-go brak nam. Może uda się nam skąd wydostać, to go Wam wyślemy.

Wędrynia — Zadzie. Na przysłane adresy gazetę wysłaliśmy. Różnica między portem krajowym a zagranicznym wynosi 80 tysięcy marek od numeru.

Grajewo. E. T. Dwa egzemplarze N-ru 34 wysyłamy. Pieniądze otrzymaliśmy.

Kłobuck. S. B. Pieniądze otrzymaliśmy. Gazetę do Zagórza wysyłamy.

Warszawa. A. B. Pieniądze otrzymaliśmy. Gazetę wysyłamy.

Częstochowa. S. A. Pismo pod wskazany adres wysyłamy. Suma pieniędzy przysłanych wystarczająca.

Kłodawa. F. D. Na wskazany adres gazety wysyłamy. Pismo wysyłamy regularnie.

Wielkie Górki. Na przysłane adresy gazetę wysyłamy. Zgadzamy się z Wami, że jest ciężka praca, to jednak — jak sami mówicie — pracować trzeba. W miarę możności pieniądze przesyłajcie.

Gąsocin. W. B. Na adresy przysłane gazetę wysłaliśmy. Pieniądze otrzymaliśmy.

Głębokie Dziśnieńskie. Gazetę wysyłamy. Pieniądze otrzymaliśmy.

Pokwitowania.

Na fundusz prasowy złożyli:

Robotnicy z Chrzanowa — 10 miljonów marek.

Tłuszcz. 900 tysięcy marek.

Kraków. J. K. — 50 tysięcy mk., K. K. — 50 tysięcy marek.

Na więźniów politycznych złożyli: ***. M-C. — 500 miljonów marek.

Na ofiary krakowskie z dnia 6-go listopada złożyli: Ad. K. — 500 tysięcy mk., K. K. — 1 miljon mk., A. K. — 1 miljon mk.

Redaktor odpowiedzialny i Wyd.: Antoni Kołtonowicz.

Druk. „Sarmacja", Kraków, Grzegórzecka 30.